№ 258. Dnia 20 listopada. PIĄTEK. Dnia 8 (20) listopada 1891 r. Rok VIII.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . . „ 3.
Kwartalnie . . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie. . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Feliksa Walez.
Jutro: Ofiarowanie N. M. P.
Wschód słońca o godz. 7 m. 31. Zachód w godz. 4 m 0
Długość dnia godz. 8 m. 14. Ubyło dnia godz. 8 m. 29

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

ŁÓDŹ, dnia 20/XI 1891 r.

× Fabrykę wyrobów gumowych p. S. Fromera, nieczynną od dwóch tygodni, wskutek bankructwa właściciela, nabył w tych dniach p. Aleksander Wehr i zamierza niebawem puścić ją w ruch.

DROGI ŻELAZNE.

× Budowa nowej kolei wązkotorowej od Irinowki do jeziora Ładogi jest już całkowicie ukończoną. Nowa kolej liczy 31 wiorst długości i zbudowaną jest według systemu „Koppel", nieznanego dotychczas w Rosyi.

× Na odbytem przed kilku dniami w Kołomyi zgromadzeniu przedstawicieli handlu i przemysłu pod przewodnictwem posła Szczepanowskiego, uchwalono wysłać do sejmu wniosek, przedstawiający konieczność budowy kolei żelaznej z Kołomyi na Horodenkę do Zaleszczyk lub też do Uścieczka, oraz linii Kołomyja—Delatyn. Projektowane koleje mają ogromną doniosłość dla wschodniej Galicyi.

HANDEL.

× „Dień" donosi, że dowóz bawełny egipskiej do Odesy w tym roku jest bardzo nieznaczny. Dostarczono tylko na dwóch parostatkach partye w ilości 1,000 i 1,500 bel. Większy dowóz nie jest spodziewany, skutkiem nieurodzaju bawełny w Egipcie i konkurencyi bawełny środkowo-azyatyckiej.

× Wywozowcy odescy otrzymali od agentów zagranicznych ostrzeżenie, że zakaz wywozu pszenicy wydany będzie najpóźniej w dniu 20 listopada, skutkiem czego obecnie ładują gorączkowo pszenicę na parostatki.

× Wobec zarządzenia ministeryum komunikacyj, że przy przewozie ładunków koleje żelazne winny przedewszystkiem ekspedyować ładunki zbożowe ziemstw, droga moskiewsko-kurska, jekaterineńska i inne nie przyjmują odpowiedzialności za terminową dostawę innych ładunków.

× W głównym oddziale towarzystwa popierania przemysłu i handlu toczyły się w tych dniach ciekawe rozprawy o handlu Rosyi z Persyą. Wywołał je referat generała Kuropatkina. Handel z Persyą, zamiast rozwijać się, znajduje się dzisiaj w fazie upadku. Referent sądzi, że winę przypisać należy jedynie kupcom ruskim, gdyż nie umiejąc zadawalać się mniejszym zyskiem, żądają, aby kapitał przynosił im natychmiast 50%, lubo anglikom, niemcom, francuzom i austryakom wystarcza najzupełniej 4—5%. Kupcy ruscy są najbliższymi sąsiadami Persyi i dzięki tej okoliczności, mogliby ciągnąć z handlu większe zyski niż inni, chodzi jednak o to tylko, aby nie byli zbyt wymagający i aby nie czuli się pokrzywdzonymi, gdy obroty dadzą im 15—20%. Już dzisiaj wszystkie niemal większe firmy ruskie likwidują swoje interesy i ustępują dobrowolnie z rynku perskiego. Między innemi zamierza to podobno uczynić największa firma Kudrina. Wkrótce tedy rolę pośredników handlowych między Rosyą i Persyą odgrywać będą jedynie nieliczni persowie, przybywający do Niższego Nowogrodu, mahometanie ruscy, zamieszkali w Persyi, oraz ormianie kaukascy. Ci ostatni są, zdaniem generała Kuropatkina, nader szkodliwym dla handlu żywiołem. Celem podniesienia handlu z Persyą, referent stawia takie propozycye: 1) urządzić składy ruskie, zwłaszcza w Chorossanie; 2) przeprowadzić szosę między Ashabadem i Meszhedem; 3) wyrugować z handlu ormian; 4) zorganizować kredyt dla kupców, trudniących się handlem z Persyą. Z powodu propozycyi ostatniej p. Rafałowicz oświadczył, że kwestya kredytu uważana być może po części za rozwiązaną, albowiem w Teheranie powstał bank ruski i w tych dniach rozpoczął już swoją działalność. P. Kakin broni kupców ruskich, którym zarzucono brak inicyatywy i rzutkości. Handel tamują ogólne warunki, a w pierwszej linii niedogodności, połączone z przewozem towarów do Persyi, Rosya bowiem wysyła tam głównie naczynia, wyroby z mosiądzu, sprzęty i t. d., to jest przedmioty, wymagające z natury rzeczy jaknajniższych kosztów transportu. P. K. trudnił się handlem w Persyi i wie z doświadczenia osobistego, że towary zagraniczne są tam o wiele tańsze od towarów ruskich i zastosowane lepiej do upodobań mieszkańców. Ormianie nie zasługują wcale na zarzuty wyżej wypowiedziane. Bardzo ważną jest rzeczą trafny wybór człowieka, wysyłanego z ramienia kupców do Persyi. Rząd angielski przywiązuje wielkie znaczenie do handlu z Persyą i wszelkiemi sposobami przychodzi z pomocą swoim poddanym, budując koleje, mosty, otwierając nowe komunikacye wodne i t. p. Pod tym względem kupcy ruscy postawieni są w gorszych o wiele warunkach. Dla rozwoju handlu ruskiego w Persyi jest rzeczą konieczną, aby kupcy wysyłali własne parowce bezpośrednio do zatoki Perskiej i aby posiadali własne faktorye. W końcu posiedzenia odczytano referat p. Szawrowa. Referat ten przedstawił daną sprawę w sposób tak wyczerpujący, że postanowiono przesłać go wszystkim oddziałom i sekcyom towarzystwa. Autor referatu opisał szczegółowo usiłowania Anglii ku podniesieniu handlu z Persyą i zestawił je z tem, co się czyni w Rosyi w tym kierunku. Dla poprawienia obecnego stanu rzeczy p. S. postawił kilka wniosków, oświadczając się jednak stanowczo przeciwko premii wywozowej na towary ruskie. Przedewszystkiem żąda on dobrych komunikacyj, a mianowicie bezpośredniej linii kolejowej z Moskwy do Teheranu przez Carycyn, Petrowsk, Baku, Resztę. W końcu referent wypowiedział życzenie, aby pozostawiono handlowi możność rozwoju naturalnego, bez udzielania specyalnych przywilejów poszczególnym fabrykantom.

× Z powodu ogłoszenia nowych przepisów o przewożeniu bydła stepowego do gubernij Królestwa Polskiego, oraz sąsiednich północno-zachodnich, polecono, aby władze weterynaryjne i wykonawcze pod żadnym pozorem, przez granicę Królestwa Polskiego z guberni wołyńskiej nie przepuszczały traktami partyj bydła stepowego lub zwyczajnego, przeznaczonego na rzeź i aby zezwalały tylko na przewóz tegoż bydła kolejami nadwiślańską lub terespolską. Wszakże, gdyby w blizkości granicy znajdowały się partye bydła na wypasie, wówczas wolno je pędzić traktami, lecz tylko do najbliższej stacyi rzeczonych kolei w Brześciu Litewskim i Kowlu. Przy wyprawianiu bydła w partyach do Królestwa, właściciele obowiązani będą przedstawiać władzy kolejowej świadectwo, iż raz w drodze bydło ulegało rewizyi weterynaryjnej i stan zdrowia jego jest pomyślny, oraz, że bydło pochodzi z miejscowości wolnych od zarazy. Stacye wyładunkowe dla bydła stepowego wyznacza ministeryum komunikacyj, w porozumieniu z ministeryum spraw wewnętrznych i dóbr państwa. Stacyami temi obecnie są: Chełm, Lublin, Nowoaleksandrya, Iwangród, Biała, Międzyrzec, Łuków, Siedlce, Nowomińsk, oraz Warszawa-Praga (terespolska i nadwiślańska). Bydło wyładowane może być tylko wprost z kolei odsyłane do rzeźni; w przeciwnym razie ulega stałemu dozorowi weterynaryjnemu, co ma miejsce tylko w Warszawie, gdzie istnieje urządzony specyalnie targ bydlęcy. Zatrzymywanie partyi bydła stepowego na wypas zabrania się w granicach Królestwa. Wewnątrz Królestwa i do sąsiednich gubernij, bydło ras miejscowych, jeżeli nie ma zarazy, może być swobodnie transportowane, ulega jednak rewizyi weterynaryjnej, gdy władza tego zażąda.

PIENIĄDZE I KREDYT.

× Na mocy postanowienia ostatniego ogólnego zebrania komitetu towarzystwa kredytowego ziemskiego obniżono stowarzyszonym stopę pobieranego od nich procentu od rat pod ulgą będących do 5% rocznie. Postanowienie to komitetu towarzystwa od dnia 13 grudnia r. b. wejdzie już w wykonanie. Rozporządzenie zaś władz towarzystwa co do zarachowywania co miesiąc po pół od sta od nieopłaconych w danym terminie zali-

---

1)

Guy de Maupassant.

LUŹNE KARTKI Z DZIENNIKA PODRÓŻY.

Przekład
Heleny Glücksberg.

Wiatr ustał, ale wzburzone fale jeszcze nie pozwalają puścić się ku St.-Raphael. Jestem zmuszony jeden dzień dłużej pozostać w Cannes.

Około południa wiatr zachodni podniósł się znowu, nie tak mocny jak wczoraj, postanowiłem więc skorzystać z tej zmiany i zwiedzić eskadrę w zatoce Juan.

Statek nasz, *Bel-Ami*, tańczył jak kózka, wypływając z przystani, musiałem nawet sterować bardzo uważnie, aby każda nadpływająca fala nie oblewała mi twarzy. Wkrótce jednak wpłynąłem między wyspy, gdzie morze było znacznie spokojniejsze i podsunąłem się pod mury fortecy Ś-tej Małgorzaty.

Mur tej fortecy spada na skały, o które tłuką morskie bałwany, a szczyt jej nie przenosi mało wzniesionego wybrzeża wyspy. Możnaby ją przyrównać do głowy, wciśniętej w dwa olbrzymie ramiona.

Z tej fortecy uciekł Bazaine.

. . . .

Zbliżamy się do eskadry, której ciężkie pancerniki ciągną się długą linią nakształt obronnych wieżyc, zbudowanych na morzu.

Mam zamiar zwiedzić okręt *Courbet*, który uchodzi za typ najdoskonalszej marynarki francuskiej.

Nic nie daje równie dokładnego pojęcia o niezmordowanej pracy rąk ludzkich, jak te ogromne fortece z żelaza, posuwające się po falach, które niosą całe armie, całe arsenały broni, a są złożone z tysiąca małych kawałków, ukutych, otoczonych, dopasowanych do siebie i znitowanych z sobą: istne dzieło mrówek i olbrzymów, w którem widać równocześnie cały geniusz, jakoteż całą nieudolność rasy ludzkiej, obok jej niezmiennej dzikości, tej rasy, tak czynnej, a tak słabej, która zużywa swe siły umysłowe i fizyczne na tworzenie machin dla tępienia siebie samej.

Ludzie dawni z kamieni dzierzganych w koronki budowali olbrzymie gmachy, wznosili cudowne katedry dla serdecznych uniesień swej prostej wiary; lecz czy nie przewyższali oni dzisiejszych, którzy spuszczają na morze żelazne świątynie śmierci?

W chwili, kiedy opuszczam statek, aby wsiąść do mojej łódki, odgłos tyralierki daje się słyszeć od lądu. To pułk portu Antillees odbywa ćwiczenia. Dym z wystrzałów snuje się w powietrzu nakształt lekkich białych puchów, a wzdłuż wybrzeża biegną żołnierze w pąsowych kepi.

Widok tego improwizowanego ataku żywe budzi zajęcie w oficerach marynarki. Kierują lunety na ląd i serce żywo zaczyna bić w ich piersi.

Wojna!

Ten wyraz takim zawsze przejmuje mnie wstrętem, jak czary, inkwizycya, lub coś podobnego, co oznacza rzecz z jakichś odległych czasów, nie istniejącą oddawna, rzecz haniebną, potworną, przeciwną naturze.

Uśmiechamy się z politowaniem wyższości, słysząc o dzikich ludożercach. Któż zaś jest bardziej dzikim: czy ten, kto się bije aby zjadł zabitego, czy ten, kto się bije tylko aby zabijał?

Wojować!... bić się!... mordować!... mordować ludzi!... A przecie w dzisiejszej epoce, na takim stopniu cywilizacyi, na jakim jesteśmy we własnem przekonaniu, przy tak rozległej nauce, przy tak głębokiej filozofii — mamy specyalne szkoły, gdzie uczą jak wprawnie i z najdalszej odległości zabijać niewinnych ludzi, nieraz obarczonych rodziną.

Oh! my nigdy nie zrzucimy z siebie jarzma odwiecznych, potwornych obyczajów, zbrodniczych przesądów i dzikich pojęć naszych barbarzyńskich przodków.

Czy dziś przyjętoby następujące słowa, gdyby one nie wyszły z pod pióra takiego genialnego poety, jak Wiktor Hugo.

„Dzisiaj siła zowie się przemocą i zaczyna podlegać sądowi, a głosy potępienia odzywają się o wojnie. Na mocy skargi cierpiącej ludzkości, cywilizacya zapozywa przed swój trybunał zwycięzkich wodzów, sławnych zdobywców i gotuje przeciw nim akty, oskarżające ich czyny. Narody przychodzą nareszcie do uznania, że ogrom występku nie może stanowić jego uniewinnienia; że jeżeli zabić człowieka jest zbrodnią, to zabijać masami bynajmniej nie zmniejsza tej zbrodni; jeżeli kradzież jest hańbą, to zabór na wielką skalę nie może być chwałą."

Ach! rozglaszajmy te prawdy niezbite i odbierzmy wojnie jej aureolę.

Daremne oburzenie poety: wojna w naszych czasach więcej niż kiedykolwiek liczy czcicieli.

„Sam Bóg postanowił wojnę — odrzekł raz Moltke delegowanym ligi pokoju. — Utrzymuje ona w ludach wszystkie uczucia wielkie i szlachetne: honor, poświęcenie, odwagę, a nie daje im zagrzęznąć w najstraszniejszym materyalizmie."

Znamy wojnę, widzieliśmy ją z blizka. Widzieliśmy ludzi tak rozbestwionych, że mordowali dla przyjemności, ze strachu, z zuchowatości, dla ostentacyi. Kiedy prawo istnieć przestaje, a wszelkie pojęcie o sprawiedliwości mąci się i zaciera — widzieliśmy, jak mordowano po drogach ludzi niewinnych jako podejrzanych, dlatego, że byli przerażeni. Widziałem, jak strzelano do psów na łańcuchu dla wypróbowania nowych rewolwerów, jak kartaczowano dla przyjemności stado krów, odpoczywające na błoniu, jak strzelano do wszelkich istot żyjących dla zabawy, dla śmiechu.

I to się nazywa: *nie zagrzęznąć w najwstrętniejszym materyalizmie.*

Wpaść do cudzego kraju, zamordować człowieka, który broni swojej siedziby, za to, że nie nosi munduru i kaska na głowie, palić domostwa nędzarzy, pozbawiwszy ich pierwej chleba, rąbać sprzęty, kraść kosztowności, upijać się winem, znalezionem w cudzej piwnicy, gwałcić kobiety spotkane po drodze, zmarnować prochu za tysiące, nareszcie zostawić za sobą zniszczenie i cholerę; oto co się zowie *nie zagrzęznąć w najwstrętniejszym materyalizmie.*

Czemże gieniusze militarni dowiedli swej inteligencyi? Niczem. Co wynaleźli wielkiego i pożytecznego? Armaty, karabiny... i nic więcej!

Zaprawdę, wynalazca taczek więcej się zasłużył ludzkości, niż twórca najgienialniejszych fortyfikacyj.

Co nam zostało w spuściźnie po grekach? Dzieła myśli, pędzla, dłuta... Czy zatem twórczość Grecyi, czy też jej podboje stanowią o jej wielkości? Czy najście persów uchroniło ją *od zagrzęznięcia w materyalizmie?*

Czy najście barbarzyńców stało się przyczyną odrodzenia Rzymu?

Czy Napoleon I posunął naprzód wielki ruch umysłowy, rozpoczęty przez myślicieli zeszłego wieku?

Gdzież więc są korzyści wojny?

. . . .

Bywają dnie, w których wszystko, na co spojrzę, napełnia mnie wstrętem i wtedy pragnę śmierci. Niezmienna jednostaj-

czeń ulgowych aż do chwili, w której zaległość tychże zaspokojoną nie będzie, pozostaje w swej mocy.

ROLNICTWO I PRZEMYSŁ ROLNY.

× „Peterb. wiedomosti" donoszą, że ruskie towarzystwo techniczne zamierza zebrać wiadomości o zastosowaniu w zakładach przemysłowych i warsztatach rzemieślniczych Petersburga motorów o małej sile różnych systemów.

TRAMWAJE.

× Z inicyatywy inżyniera, p. K., jak donosi „Kuryer codzienny", zawiązuje się spółka wyłącznie miejscowych kapitalistów i przemysłowców, mająca zająć się budową tramwajów w miastach prowincyonalnych Królestwa Polskiego. Udział w tem przedsiębierstwie wzięły trzy większe fabryki, obowiązując się, zamiast kapitału, dostarczyć potrzebnych akcesoryj, t. j. szyn, wagonów i t. p. Starania o uzyskanie koncesyi już rozpoczęto. Spółka ma na widoku miasta: Łódź, Lublin, Kielce i Piotrków.

Wiadomości ogólne.

Na bazarze dobroczynnym w tym roku staraniem pań komitetu I-go, urządzony będzie sklep lalek, których kilkaset sprowadzono w tym celu z zagranicy. Dobór będzie nadzwyczaj bogaty; obok lalek dużych, wykwintnych, a więc kosztownych, będą także i bardzo tanie, tak, że każdy będzie mógł zaopatrzyć się zawczasu w podarek „na gwiazdkę", przyczyniając się jednocześnie do zwiększenia dochodu z bazaru.

Z klubu cyklistów. Onegdaj odbyło się ogólne zebranie członków tutejszego towarzystwa cyklistów, na którem, po odczytaniu protokułu z posiedzenia poprzedniego, przystąpiono do wyborów uzupełniających. Ustanowiony już ostatecznie całkowity skład członków komitetu zarządzającego, przedstawia się jak następuje: prezes p. J. Heinzel (jr.), kapitan (czyli wiceprezes) d-r Elram, wice-kapitan p. T. Lehman, sekretarz p. H. Ehmer, wicesekretarz p. S. Tobiazelli, kasyer p. L. Krusche, gospodarz p. O. Kretschmer, radcowie: pp. W. Eckersdorf, R. Resiger, G. Folkman.

Z kolei przedstawiono członkom projekt wynajęcia sali koncertowej Vogla, w celu urządzania w niej raz na tydzień stałej jazdy popisowej na bicyklach. Projekt ten przyjęto jednogłośnie, wraz z dodatkiem, że na cel powyższy należy zakupić dywan, odpowiadający wymiarami całkowitej powierzchni posadzki w sali.

W dalszym ciągu, dyskutowano nad projektem komitetu, który pragnie, aby zebrania członków nie ustały podczas pory zimowej, lecz odbywały się conajmniej dwa razy tygodniowo. W tym celu proponuje zarząd urządzenie stałego lokalu zimowego. Sprawy tej nie rozstrzygnięto jeszcze ostatecznie, powierzono ją specyalnie wybranej deputacyi, która w tych dniach udać się ma do p. Heinzla i postanowienia powzięte na wspólnej naradzie przedstawić do rozpatrzenia najbliższemu zebraniu ogólnemu. Być może, że projektowany lokal zimowy stanie na dzisiejszym placu cyklistów, nabytym w zupełności, albo też wydzierżawionym na dłuższy przeciąg czasu. Postanowiono następnie urządzić, wyłącznie dla członków towarzystwa, zebrania towarzyskie; prócz pogawędki ogólnej, w programie zebrania są rozmaite niespodzianki, między któremi popisy humorystyczno-amatorskie nieposlednie zajmą miejsce. Ślizgawka w ciągu zimy tegorocznej urządzona będzie, jak w roku zeszłym, na placu cyklistów; cukiernię przy ślizgawce zaopatrywać będzie p. Roszkowski.

Nowy szpital. Znany przemysłowiec tutejszy p. J. Heinzel, ma zamiar wystawić w mieście naszem swoim kosztem szpital na 200 łóżek. Czy projektowany szpital ma być oddany na użytek miasta, czy też wyłącznie robotnikom z fabryk p. Heinzla, dotychczas nie wiemy.

Wobec drożyzny. Farbiernia p. R. Bidermana zaczęła sprzedawać robotnikom swoim chleb, węgle i kartofle po cenach niższych od targowych; chleb np. sprzedawany jest po 3 i pół kop. za funt.

Z powodu choroby sędziego pokoju 1 rewiru miasta Łodzi, p. Sztengera, obowiązki jego do soboty pełnić będzie sędzia pokoju 2 rewiru, od poniedziałku zaś sędzia pokoju 4 rewiru. Sprawy wyznaczone do osądzenia jeszcze przed chorobą p. S., rozpatrywane będą w dniu dzisiejszym przez sędziego pokoju 5 rewiru, w dniu 21 b. m. przez sędziego 3 rewiru, w dniu 23 b. m. przez sędziego 2 rewiru, w dniu 24 b. m. przez sędziego 5 rewiru, w dniu 25 b. m. przez sędziego 3 rewiru i w dniu 27 b. m. przez sędziego 4 rewiru.

Z sądu. W dniu 17 b. m. kryminalny wydział piotrkowskiego sądu okręgowego rozpatrywał sprawę Karola Kutznera, szynkarza we wsi Huta-Jagodnica, gminy Rąbień, oskarżonego o zabójstwo swej żony, Julianny Kutzner. Okoliczności tej sprawy, według aktu oskarżenia, są następujące: W dniu 4 maja r. b. wójt gminy Rąbień otrzymał zawiadomienie, że tegoż dnia, o godzinie 3-ej po południu, Julianna Kutznerowa, wychodząc z mieszkania na podwórze, upadła na stojące w kącie ciemnej sieni widły, przebiła sobie niemi brzuch i skutkiem silnego upływu krwi, w pół godziny umarła. Śledztwo przeprowadzone przez wójta potwierdziło tę okoliczność i Kutznerową pochowano bez poddania sekcyi. W dniu 6 maja, jeden ze starszych strażników ziemskich powiatu łódzkiego otrzymał dwa listy, podpisane przez Leopolda Bajera, podobno kochanka Julianny Kutznerowej, w których to listach Bajer donosił, że Kutznerową zabił jej mąż, Karol Kutzner. Nowe te okoliczności skierowały sprawę śmierci Kutznerowej na drogę sądową. Sekcya lekarsko-sądowa, dokonana na wydobytym z ziemi trupie, w części uzasadniła treść owych listów, ponieważ wyjaśniła, że rana na ciele Kutznerowej zadana była narzędziem ostrem, prawdopodobnie nożem i należy do rzędu ran bezwarunkowo śmiertelnych. Protokuł jednak oględzin dowodów rzeczonych stwierdził, że na jednym z zębów wideł, na które jakoby miała upaść Kutznerowa, rzeczywiście była krew, lecz końce wideł nie były ostre. Natomiast dziury zrobione widłami przez policyę w niektórych miejscach spódnicy Kutznerowej, okazały się nieodpowiadającemi kształtom rany. Na mocy tych i niżej podanych poszlak, Karol Kutzner pociągnięty został przez sędziego śledczego do odpowiedzialności. Badany przez sędziego śledczego, Kutzner nie przyznał się do winy i objaśnił, że w dzień wypadku wrócił z Łodzi około godziny 2, skąd przywiózł parę sztuk materyału na dziecinne ubranka, dodał przytem, że żona okazała duże zadowolenie z załatwionego sprawunku. Kutzner następnie objaśnił, że po przyjeździe do domu przyszli do niego w gościnę: niejaki Braun z żoną i sąsiad Szosner, których częstował piwem. Po odjeździe gości, około godziny 3-ej, zaczął jeść, żona zaś jego w sąsiednim z bufetem pokoju przygotowywała karm dla świń. Około godziny 4-ej wyszła na podwórze, gdy wtem rozległ się w sieni krzyk. Wpadłszy do sieni, zobaczył żonę poranioną, leżącą na podłodze. Poleciwszy jej trzymać mocno za brzegi rany, pobiegł po chusteczkę. Zanim wrócił, żona jego wstała, prawdopodobnie skutkiem silnego bólu i, przebiegłszy naokoło domu, upadła na drodze przed szynkiem. Tymczasem przyszedł jego ojciec, Gottlieb, po którego posłał współlokatorkę, Agnieszkę Warychę. Razem z ojcem przeniósł żonę do mieszkania na łóżko, gdzie w pół godziny umarła. Wypadek ten, według dalszych opowieści Kutznera, nastąpił zapewne przy takich okolicznościach: Kutznerowa przechodząc przez ciemną sień na podwórze, potknęła się tam o próg i upadła na oparte o ścianę widły. Agnieszka Warycho zeznała przed sędzią śledczym, że wybiegła do sieni na skutek krzyku i tam znalazła leżącą na podłodze Kutznerową, ta jednak prędko się podniosła i pobiegła w kierunku jej, Warychy, mieszkania, a następnie przebiegłszy przez podwórze, upadła przed szynkiem na drodze. Warycha dodała przytem, że Karola Kutznera podówczas nie widziała i że ten nie posyłał jej po starego Kutznera, a sama po niego poszła. Stary K. przyszedł wpierw od niej, kiedy zaś przyszła sama, Kutznerową zastała już na łóżku. Następnie Warycho objaśniła, że w dzień wypadku przechodziła przez sień dwa razy i wideł tam nie widziała, wieczorem zaś, kiedy przyjechał wójt, widły stały w sieni, dokąd przyniesione były prawdopodobnie z obory, gdzie zwykle się znajdowały. Inni świadkowie zeznali, że w dzień wypadku Kutzner był pijany i że w takim stanie dochodził zwykle do wściekłości. Jeden ze świadków stwierdził nawet, że Kutzner będąc raz pijanym, rzucił się na żonę i chciał ją zadusić, ale świadek, widząc to, obronił ją od napaści gwałtownego męża. Protokół oględzin miejsca dokonanego wypadku skonstatował, że w sieni nie było progu. Na mocy tych danych, sprawa przyszła pod rozpatrzenie sądu okręgowego piotrkowskiego. Na śledztwie sądowem Kutzner nie przyznał się do winy i powtórzył znaną już historyę z widłami. Ekspert jednak wykazał na śledztwie sądowem, że rana była zadana nożem i że upływ krwi był bezpośrednią przyczyną śmierci, przytem dodał, że morderca stał z prawej strony swej ofiary i przytem trochę w tył wysunięty. Kierunek rany — z góry na dół, przemawia przeciwko objaśnieniom Kutznera i takowe nie mogą zasługiwać na wiarę. Wobec takiego postawienia kwestyi, sądowi pozostało jedynie rozstrzygnąć pytanie, kto mógł zabić Kutznerową. Z zeznań świadków okazało się, że między 3 i 4 godziną po południu w dzień wypadku, obcych ludzi nie było w szynku, sprawcą więc zbrodni mógł być jedynie Karol Kutzner. Świadkowie nadto stwierdzili, że Kutzner był gwałtownego charakteru, zwłaszcza w stanie pijanym i potwierdzili wszyscy opisaną historyę duszenia Kutznerowej. Kutzner zaś w dzień wypadku jeździł do Łodzi i tutaj pił piwo, następnie wracając do domu, wstępował do szynku i tutaj również pił, tosamo powtórzyło się i po przyjeździe do domu. Dane te były jakby bliższemi przyczynami rozdrażnienia Kutznera, ale nie brak było i dalszych przyczyn. Świadkowie, mianowicie zeznali, że Kutzner podejrzywał swoją żonę o stosunki miłosne z Bajerem i stąd jego zawziętość na swoją żonę. Sąd, po wysłuchaniu wniosku prokuratora i głosu obrońcy, oraz zważywszy na wszystkie wyżej opisane okoliczności, skazał Kutznera na osiedlenie w więcej oddalonych guberniach Syberyi, po pozbawieniu wszystkich praw stanu.

W beczce. Na podwórzu posesyi p. L., przy ulicy Widzewskiej, stała pod szopą odwrócona do góry dnem beczka dość wielkich wymiarów, której nie poruszano oddawna, gdyż była niepotrzebną. W tych dniach właściciel beczki, znalazłszy na nią kupca, kazał ją oczyścić i odwieźć na miejsce przeznaczenia. Gdy beczkę przewrócono, ujrzano pod nią śpiącego 13-letniego chłopca. Okazało się, że chłopiec już od 4-ch miesięcy mieszka w beczce, do której dostawał się przez otwór wyrżnięty u dołu. Chłopiec utrzymywał się z jałmużny, a przedostawał się do swego legowiska tak zręcznie, że nie obudził żadnego podejrzenia.

Niebieski ptak. Pewien młodzieniec, za-

---

ność widoków natury, postaci ludzkich i myśli krążących pod czaszką, niewymowne sprawia mi cierpienie. Miernota wszechrzeczy zadziwia mnie i oburza; ich małość napełnia mnie wstrętem, ubóstwo zaś natury ludzkiej przygniata mnie ostatecznie.

Kiedyindziej znowu, przeciwnie, używam wszystkiego ze zwierzęcem zadowoleniem. Kiedy mój umysł niespokojny, udręczony, przepracowany, daje się unieść nadziejom niezniszczalnym na ziemi, a poznawszy ich nicość, upada w przepaść pogardy, ciało moje upaja się wszystkiemi rozkoszami, jakiemi tchnie otaczające mnie życie. Lubię obłoki jak ptak, lasy jak wilk wędrowny, skały jak jeleń; lubię tarzać się w miękkiej trawie, lub biegać po niej jak koń, lubię pluskać się w wodzie jak ryba. Czuję, jak drży we mnie coś wspólnego wszystkim zwierzętom, coś ze wszystkich instyktów i żądz wszystkich razem wziętych istot podrzędnych. Lubię ziemię tak, jak one, a nie jak ludzie, lubię ją, ale jej nie uwielbiam, nie poetyzuję, ani unoszę się nad nią. Uczuciem zwierzęcem i głębokiem, poziomem i świętem obejmuję wszystko co żyje, co się budzi do życia i co wzrok mój dosięgnąć zdoła, gdyż to wszystko, zostawiając w spokoju mój umysł, dostarcza miłych wrażeń oczom i sercu memu. O! tak, wszystko: dnie i noce, rzeki, morza, burze, lasy, wschód słońca, piękne oczy i świeże usta kobiece.

Wzrusza mnie widok fali muskającej piaski wybrzeża, lub stopy skał nadmorskich; drżę z radości, gdy wiatr pędzi mnie w dal, a fala unosi mnie na swym grzbiecie: bo wtedy czuję się w mocy przyrodzonych sił i powracam do życia pierwotnych ludzi.

Wtedy to czuję w żyłach krew starych faunów, lubieżnych włóczęgów i nie jestem więcej bratem ludzi, tylko jednem ogniwem w łańcuchu wszech istot i wszech rzeczy.

. . . .

Pośród okolicy błotnistej, umajonej zielonością drzew, wyrosłych z gruntu wodą przesiąkłego, rzeka pogrąża się między dwa brzegi, tak obfitą pokryta roślinnością, iż poza nią, kryją się prawie pobliskie góry. Rzeka płynie dalej krętem korytem, tworząc napozór spokojne jeziora i nie zdradzając niczem ruchu swych wód na tym kawałku ziemi bezludnym, a przepysznym.

Jak na nizinach północy strumienie, ta zimna krew ziemi w jej żyłach krążąca, z pod stóp naszych tryskają, tak w bagnistych okolicach Południa dziwny nadmiar życia unosi się w nasyconem wodą powietrzu. Ptaki z długiemi dziobami zrywają się z zarośli, a ostry ich dziób rysuje się na tle nieba; inne, grube i ciężkie, przesuwają się z kępy na kępę ociężałym lotem; inne jeszcze, mniejsze i bardziej zwinne, muskają fale, odskakując od ich powierzchni, nakształt kamienia silną rzuconego ręką. Turkawki w niezliczonej ilości gruchają na drzewach, albo krążą między niemi, jakby odwiedzając się miłośnie nawzajem. Wzdłuż brzegów tej głębokiej rzeki, na całej tej równinie, aż po stopy tych gór, wszędzie czuje się wodę: wodę bagnisk, chytrze drzemiącą, a rojącą się życiem—i wielkie jej tafle zwierciadlane, w których przeglądają się obłoki i z których wyrastają kępy dziwacznych trzcin; wodę przejrzystą a płodną, w której rozkłada się życie, a gnieździ się śmierć; wodę żywiącą trujące miazmaty, będącą zarazem siłą ożywczą i trucizną; wodę rozlewającą się z wdziękiem, a pokrywającą tajemnicze zgnilizny. Powietrze, którem oddycha się tutaj, jest roskoszne, lecz obezwładnia ducha i truje ciało. Na wszystkich kępach, które dzielą te wielkie tafle wód drzemiących, gnieździ się, wlecze, skacze i pełza plemię płazów o skórze oślizłej i zimnej posoce. Lubię te stworzenia zimne, przesuwające się tak cicho, które w innych budzą wstręt i obawę: mają one dla mnie jakiś urok tajemniczy.

O zachodzie słońca bagna dopiero upajają mnie prawdziwą roskoszą. Drzemiące w milczeniu pod gorącemi słońca promieniami, przemieniają się o zmierzchu w jakąś zaczarowaną, nadziemską krainę. W łono ich gładkich tafli, o nieregularnych zarysach spadają obłoki złote, krwawe, ogniste; spadają w nie, wilżą się, toną i przesuwają się w ich łonie. Widzisz je nad sobą w niezmierzonej przestrzeni i widzisz pod stopami swemi—tak blizkie, a tak niepochwytne, w tej płytkiej warstwie wody, zrzadka ostremi trawami najeżonej.

Wszystkie barwy rozlane we wszechświecie, tak urocze i rozmaite, ukazują się tak świetne, tak roskosznie pojące oko artysty w swem wykończeniu, tak zachwycające nieskończoną gamą swych odcieni, gdy się roztoczą dokoła ciemnych liści nenufara. Wszystkie barwy tęczy wycieniowane do nieskończoności, znajdziesz w tej odrobinie wody, w której odbija się całe niebo, cała przestrzeń, wszystkie sny i po której migają cienie przelatujących ptaków.

Prócz tego, bagna jeszcze coś więcej mówią do mnie o zachodzie słońca. Przeczuwam w nich coś nakształt objawienia nigdy niezgłębionej tajemnicy: coś—nakształt tchnienia pierwiastkowego życia, które może na początku, jako bańka gazu wzniosło się z łona bagien o zachodzie słońca.

Z portu Antibes udałem się pociągiem kolei na obiad do Monaco. Towarzyszył mi mój przyjaciel.

Pozwolę sobie pomówić dłużej o tem osobliwszem państewku, nie większem od niejednej wioski we Francyi, które pomimo to, posiada udzielnego księcia, biskupów, całą armię jezuitów i seminarzystów, liczniejszą od krajowej, artyleryę z armatami nie do użycia, etykietą surowszą niż ta, która ongi panowała na dworze Ludwika XIV, nareszcie rząd bardziej despotyczny od pruskiego, w połączeniu z cudowną tolerancyą dla słabości i występnych nałogów, z których żyje panujący, jego armia, ministrowie, urzędnicy: słowem całe jego państwo.

Możemy zresztą skłonić głowę przed tym spokojnym monarchą, który, nie obawiając się obcego najazdu ani rewolucyi, panuje cichutko nad swoim niebezpiecznym narodem, ograniczając swą ambicyę do ceremonialnych przyjęć dworskich, na których przechowała się tradycya czterech ukłonów i dwudziestu sześciu sposobów ucałowania ręki, jakie ongi były we zwyczaju na dworach władców wielkich i sławnych.

Monarcha ten jednak nie jest bynajmniej mściwym ani chciwym krwi, a gdy skazuje na wygnanie, gdyż się to zdarza, wielka względność zazwyczaj towarzyszy tej karze.

Chcecie na to dowodu?

Pewien gracz zapamiętały, nie mając raz szansy, wpadł w tak zły humor, że wyraził się o księciu w sposób niewłaściwy, przez co stał się winnym obrazy majestatu i został skazany na wygnanie.

Przez cały miesiąc krążył on dokoła utraconego raju, obawiając się miecza archanioła w postaci szabli żandarma. Raz jednak, zebrawszy się na odwagę, przekroczył granicę, w pół godziny dostał się do Monaco i wszedł do domu gry: lecz wtem zatrzymał go policyant.

— Przecież pan jesteś wygnany?

— Tak, panie, ale ja też odjeżdżam następnym pociągiem.

— Och! jeżeli tak, to co innego...

I wygnaniec powracał w tydzień, a policyant za każdym razem tosamo zadawał mu pytanie i tęsamą otrzymywał odpowiedź.

Czy znajdzie gdzie na świecie łaskawszą sprawiedliwość?

Ale w ostatnich czasach zaszedł w księstwie Monaco ważny wypadek: popełniono morderstwo.

Jeden z poddanych tego kraju, nie żaden cudzoziemiec, których całe legiony spotyka się w tych stronach, przez zazdrość zabił swoją żonę.

Morderca nie miał na swą obronę żadnych łagodzących okoliczności, wielkie też było na niego w całem księstwie oburzenie.

Zebrał się sąd w całym komplecie dla wydania wyroku w tak wyjątkowym wypadku, gdyż nikt nigdy nie popełnił morderstwa w tym kraju i skazano winnego na karę śmierci.

Książe sam, oburzony, potwierdził własnoręcznie ten wyrok.

mieszkały w mieście naszem, udając zamożnego paniczyka, bywał w domach kilku rodzin średniej klasy, pozorując odwiedziny swoje staraniem się o rękę córek. Wizyty tak rozłożył, że bywając co trzeci dzień w każdym domu, mógł codziennie spędzić kilka godzin u kogo innego. Nikt się nie domyślał w młodzieńcu pieczeniarza i mile go wszędzie witano; panny zaś o które niby się starał sprzyjały mu całkowicie i z kilkoma nawet miały odbyć się już zaręczyny. Skutkiem zbiegu okoliczności wszystko wyszło na jaw, a przytem okazało się, że młodzieniec podejrzany był o kradzieże, których się miał dopuścić kilkakrotnie w jednem z miast poblizkich. Zdemaskowany oszust w tych dniach opuścił Łódź, uwożąc ze sobą na plecach pamiątkę od ojców zawiedzionych córek.

Pogoń za złodziejem W nocy z środy na czwartek, do mieszkania Józefa Laski, w domu przy ulicy Wólczańskiej, dostał się rzezimieszek i ukryty za szafą, czekał, aż wszyscy udadzą się na spoczynek, podczas którego będzie mógł swobodnie mieszkanie splądrować. Nikt go nie spostrzegł, gdy jednak zgaszono światło, gospodarz usłyszał szelest, którym zaniepokojony, powstał z łóżka i zapalił lampę. W tej chwili rzezimieszek wybiegł z ukrycia i skierował się ku drzwiom wyjściowym, zamierzając uciec, lecz p. L. zastąpił mu drogę. Rzezimieszek przewrócił p. L., silnem pchnięciem otworzył drzwi i wybiegł na korytarz. Ścigany przez obudzonych łoskotem sąsiadów i domowników p. L., złodziej przebiegł przez podwórze i zniknął w drugiej posesyi.

---

* Nowosti" donoszą, że przepisy o uczniach aptekarskich poddane będą rewizyi w specyalnej komisyi rządowej w celu podniesienia poziomu ich wykształcenia oraz polepszenia pozycyi.

* Pisma warszawskie donoszą, iż poczyniono starania o wyjednanie dla bezrolnych włościan Królestwa Polskiego zasiłku w naturze, t. j. zbożu, kartoflach i t. p. Fundusze na ten cel, jeżeli petycya odniesie skutek, stosownie do jej treści, zaczerpnięte być mają z kapitału użyteczności publicznej.

Warszawa.

Warszawskie towarzystwo ogrodnicze traktuje o nabycie Bagateli, gdzie urządziłoby własną siedzibę, a może i zwierzyniec.

Przyszłoroczne wyścigi na polu mokotowskiem odbędą się w dniach 29 maja, 1-ym, 4-ym, 8-ym, 11-ym, 15-ym, 19-ym i 21-ym czerwca. Projekt programu pozostaje bez zmiany, tylko zamiast nagrody jubileuszowej, wyznaczoną będzie inna, w sumie tylko rs. 3,000, oprócz stawek, w odpowiednim stosunku zmniejszonych. O nagrodę tę wszakże zwycięzca z roku zeszłego ubiegać się nie będzie miał prawa. Tożsamo i nagroda klubu myśliwskiego włączona będzie do programu wtedy tylko, o ile złożoną będzie z prywatnych składek. Dystans jej ma być ograniczony do 4½ wiorst.

Petersburg.

Zamierzony na rok bieżący IX zjazd przyrodników i lekarzy odłożono z różnych przyczyn. Odbędzie się on niewcześniej, jak w r. 1893.

I. S. Kuborski otwiera w Petersburgu pierwszy gabinet fizyczny, w którym pracować będą młodzi ludzie studyujący fizykę w domu, lub uczący się w szkołach, przy których niema gabinetów fizycznych.

W laboratoryum chemicznem przy uniwersytecie petersburskim ma być rozpoczęty szereg analiz detalicznych nad próbami rozmaitych gatunków chleba.

Pozostawało jedynie wykonać go, lecz w tem zaszła nieprzewidziana przeszkoda: oto, nie posiadano w całym kraju ani kata ani gilotyny.

Cóż miano czynić w tym razie? Z porady ministra spraw zagranicznych, książe rozpoczął negocyacye z rządem francuskim o pożyczenie właściwego specyalisty wraz z jego aparatem.

W Paryżu długo nad tem toczono rozprawy, nareszcie przystano na żądanie księcia, lecz przesłano mu wykaz kosztów, jakie pociągnie za sobą podróż kata, rozebranie gilotyny i ustawienie jej na innem miejscu. Koszty te wynosiły szesnaście tysięcy franków.

Jego ks. mość uznał, że to wyniesie zbyt drogo; zaiste, morderca nie był wart tyle. Szesnaście tysięcy franków za głowę jednego zbója? Oho! co nie, to nie.

Uczyniono więc tosamo zapytanie rządowi włoskiemu, w nadziei, że król włoski, ziomek księcia, okaże się przystępniejszym od rzeczypospolitej francuskiej.

Rząd włoski przysłał też rachunek, wynoszący dwanaście tysięcy franków.

Dwanaście tysięcy! Trzebaby w takim razie nałożyć nowy podatek po dwa franki od osoby, a to mogłoby wywołać jakie wewnętrzne niepokoje.

Myślano tedy kazać ściąć mordercę przez prostego żołnierza; lecz gdy odwołano się z tem do dowódcy armii, ten wyraził niepewność, czy który żołnierz zdoła wywiązać się jak należy z tego zadania, gdyż wojsko nie miało dotychczas sposobności do wyćwiczenia się w robieniu bronią.

Wtedy książe znowu zawezwał sąd w całym komplecie i przedłożył mu ten fakt kłopotliwy.

Naradzano się długo, nie mogąc wyrzec nic stanowczego, nareszcie prezes sądu zawyrokował, aby zamienić karę śmierci na dożywotnie więzienie i przyjęto jednomyślnie jego wniosek.

Nie było jednak w całem Monaco więzienia. Należało je dopiero urządzić i ustanowić dozorcę, któryby więźnia pilnował.

(D. c. n.)

ROZMAITOŚCI.

*** **Ze Lwowa** piszą pod d. 15 b. m.: Sprawa rozszerzenia zakresu działania zarządu sieci państwowych kolei żelaznych w Galicyi, została już rozstrzygniętą. Rezultat ostateczny streszcza się w tem, że trzy najważniejsze postulaty kraju, a mianowicie: utworzenie generalnej dyrekcyi galicyjskich kolei skarbowych, krajowej rady kolejowej i zaprowadzanie języka polskiego, jako urzędowego, w wewnętrznej służbie, upadły, natomiast przyznano dyrekcyom ruchu w Krakowie i we Lwowie obszerniejszy, niż dotychczas, zakres działania, głównie w sprawach ekonomicznych.

*** **Biblioteka Borgiów.** Sławną bibliotekę rodziny włoskiej Borgiów, z powodu bankructwa jednego z jej członków, wystawiono w tych dniach na licytacyę. Nabył ją papież Leon XIII, za sumę miliona franków. Niebawem ma nastąpić przeniesienie zbiorów do Watykanu. Dla badaczów historyi sprawa to pierwszorzędnej doniosłości, że księgozbiór tak bogaty, a tak niedostępny dotychczas dla ogółu, będzie złożony w Watykanie, gdzie będą mogły korzystać z niego najszersze koła publiczności. Leon XIII prócz tego utworzył tajne archivum papieskie, obfitujące w nieprzebraną ilość dokumentów i rękopisów i dostępne dotychczas jedynie nielicznemu gronu uczonych; obecnie będą mogli korzystać z niego wszyscy, bez różnicy wyznań i narodowości. W gmachu watykańskim wyznaczono olbrzymią salę dla użytku osób, pragnących posiłkować się księgozbiorem. Sala powyższa ma być największa ze wszystkich istniejących sal tego rodzaju. Może ona pomieścić wygodnie 62 osoby. Wszystkie miejsca są już zajęte przez różnych uczonych świeckich i duchownych. Spotykamy tam przedstawicieli wszystkich narodowości: niemców, francuzów, polaków, włochów i węgrów, zasiadających zgodnie przy sobie, jezuita obok teologa reformatorskiego, dominikanin obok ateusza.

*** **O cesarzu etyopskim**, Meneliku, opisuje zajmujące szczegóły w „Riformie" podróżnik afrykański i deputowany hrabia Piotr Antonelli. Menelik ma obecnie rok 48-my i od Wielkanocy r. 1883 żonaty jest z księżniczką Taitu. Średniego wzrostu, silnej budowy ciała, ma cerę ciemnobrązową i grube ale dość regularne rysy twarzy. Z natury nie jest ani despotyczny, ani okrutny; podpisanie wyroku śmierci wprawia go często w smutek i zamyślenie. Pomimo potęgi swojej, godności i przepychu, jaki panuje na jego dworze, nie pogardza on pracą fizyczną. Piłuje drzewo, robi modele domów, kieruje osobiście robotami około wznoszenia budowli, a gdy niedawno wszystkie woły robocze padły ofiarą zarazy, jął się wraz z całym dworem rydla i motyki i uprawił własnoręcznie pole. Przy budowie kościoła, który wznieść kazał, pracował przez trzy miesiące, jako kamieniarz. O kolejach żelaznych, statkach parowych i telegrafach ma ogólne pojęcie i chciałby chętnie technicznie zdobycze kultury zastosować i w swoim kraju, lecz w tym kierunku spotyka się z oporem swego otoczenia. Od początku ósmego dziesiątka naszego stulecia utrzymuje bardziej ożywione stosunki z Europą. W sprawach handlowych może się Menelik mierzyć z najwytrawniejszym kupcem. W rozprawach dyplomatycznych broni z wielką wymową swoich postanowień. Szczególne zainteresowanie okazuje cesarz Menelik dla dzienników europejskich.

*** **Nienawiść narodowa w Ameryce.** Chilijczyk śmiertelnie nienawidzi mieszkańca Ameryki północnej. Nienawiść ta datuje się od r. 1849, t. j. od chwili odkrycia pokładów złota w Kaliforni. W owym czasie w San Francisko dawał się odczuwać wielki brak środków spożywczych. Mąkę znacznemi partyami sprowadzano z Chili. Okoliczność powyższa wywołała ożywienie stosunków pomiędzy San Francisko i Valparaiso i tysiące chilijczyków powędrowało do Kaliforni. Podczas wojen meksykańskich wielu europejczyków, mówiących po hiszpańsku, osiedliło się na stałe w Ameryce. Wywołało to ostry protest ze strony kalifornijczyków, którzy przybyszów uważali za niebezpiecznych współzawodników i na wszelkie sposoby starali się ich usunąć. Rozpoczęło się prześladowanie meksykańczyków i chilijczyków, z których wielu w sposób okropny pomordowano. Rezultatem tego był tłumny powrót chilijczyków do ojczyzny. Od tej chwili datuje się śmiertelna ich nienawiść do mieszkańców Ameryki północnej, rzucająca właściwe światło na niejeden szczegół obecnych zatargów politycznych w Ameryce.

*** **Katastrofa kolejowa** Z Fiume donoszą, iż w tych dniach pociąg mięszany z 38 pasażerami spotkał się z lokomotywą w pobliżu St-Cosmo; pięć osób ze służby pociągowej i większość pasażerów odniosło ciężkie rany.

TELEGRAMY.

Rzym, 16 listopada. Kongres pokoju uchwalił wniosek, aby wychowywano młodzież w duchu pojęć humanitarnych i zamiłowania pokoju, oraz aby wpływano na dziennikarstwo w duchu pokojowym.

Londyn, 17 listopada. „Daily Chronicle" donosi, że w pobliżu Tut-schu powstańcy dokonali nowego rabunku. Napad skierowany był przeciwko władzom, ale grożono i cudzoziemcom. Ze skarbu chińskiego wypłacono 2,000 Ł. wdowom i osieroconym rodzinom po zabitych w Wuhu i Wusich europejczykach.

Petersburg, 17 listopada. (Ag. półn.). Z Wiesbadenu donoszą, że p. minister Giers wyjechał dzisiaj ze starszym synem do Szuttgardu. Małżonka ministra wyjechała z młodszym synem i córką do Berlina.

Petersburg, 18 listopada. (Ag. półn.). Ogłoszono zbiór taryf dla przewozu bydła rogatego drogami żelaznemi, mający obowiązywać od dnia 15 (27) b. m.

Petersburg, 18 listopada. (Ag. półn.). Ogłoszono rozporządzenie o przyjęciu 2,000 rubli zapisanych przez ks. Kimbara do rozdawania procentów najuboższym uczennicom wszystkich wyznań chrześciańskich gimnazyum żeńskiego w Witebsku.

Petersburg, 18 listopada. (Agen. półn.). Księżna Wallii i książe siamski wyjechali wczoraj z Liwadyi.

Petersburg, 18 listopada. (Agen. półn.). „Birżewyja wiedomosti" powtarzają pogloskę, że jest zamiar utworzenia wyższej komisyi rządowej o szerokiem pełnomocnictwie w celuześrodkowania rozporządzeń o przeżywieniu mieszkańców w dotkniętych nieurodzajem okolicach. Do zakresu działania komisyi wejdzie kupno i rozdawnictwo zboża, oraz organizacya dostaw.

Alger, 18 listopada. (Ag. półn.). Odbywają się tutaj wielkie festyny na cześć oficerów fregaty „Dymitr Doński".

Wiedeń, 18 listopada. (Agen. półn.). Rząd zaznaczył w radzie państwa oburzenie swoje z powodu wiadomości „Wiener Abendblatt", jakoby cesarz wyrzekł, iż głód w Rosyi może wywołać wojnę. Artykuł ten poczytują za wybieg giełdowy.

Paryż, 18 listopada. (Ag. p.). „Agencya Havas'a" otrzymała z Sofii wiadomość, że matki, żony i siostry uwięzionych w sprawie morderstwa Belczewa, złożyły reprezentantom wielkich mocarstw memoryał, upraszając je o położenie kresu męczarniom, zadawanym więźniom.

Kazań, 18 listopada (Ag. p.). Otwarto tu z upoważnienia gubernatora prywatną czasową opiekę dla niesienia pomocy dotkniętej niedostatkiem ludności guberni kazańskiej. Pomoc głodnym ma być udzielana w naturze, a nadto przez specyalnych pełnomocników, wybranych przez samą opiekę, która ma zamiar nadać swojej działalności zupełną jawność. Z inicyatywy zarządu powiatowego, na d. 18 listopada naznaczono zjazd naczelników ziemskich, dla narad nad urządzeniem piekarń, oraz sprzedaży chleba po cenie kosztu i bezpłatnych herbaciarni dla uczniów szkół początkowych.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 18-go listopada. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 52.20, 35, 50, 60, 65, 75, 85 kup.; Londyn (3 m.) — — ; Paryż (10 d.) 42.60 kup.; Wiedeń (8 d.) 90.50, 75 kup.; 4% listy likwidacyjne Królestwa Polskiego duże 97.00 żąd; takież małe 96.50 żąd.; 5% ruska pożyczka wschodnia II-ej emisyi 99 06 żąd., 99.10, 40 kup; III-ej emisyi 99.60 żąd.; 5% ruska pożyczka premiowa z 1864 r. I-ej emisyi — — —; takaż z 1866 r. II-ej emisyi — —; 5% pożyczka wewnętrzna z 1887 r. 93.25 żąd., 92.85 kup.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej seryi lit. A B 100.00 żąd., III-ej seryi lit. A B 100.00 żąd., 99.50, 60, 70 kup.; 5% listy zastawne m. Warszawy I-ej seryi 101.75 żąd., 100.50 kup., II-ej seryi 101.25 żąd., III-ej seryi 100.50 żąd., IV-ej seryi — — — —, V-ej seryi 100.00 żąd., 99 60, 70 kup Dyskonto: Berlin 4%, Londyn 4%, Paryż 3%, Wiedeń 5%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potrąceniem 5% listy zastawne ziemskie 192.6 warsz. I i II 62.0, Łodzi 22.4, listy likwidacyjne 176.2, pożyczka premiowa I 164.9, II 85.8.

Berlin, 18-go listopada. Banknoty ruskie zaraz: 191 05, na dostawę 190 50, weksle na Warszawę 190 75, na Petersburg kr. 190.70, na Petersburg dl. 189.00, na Londyn krót. 20.31½, na Londyn dl. 20.20, na Wiedeń 171.85, kupony celne 324.60, 5% listy zastawne —.—, 4% listy likwidacyjne 60.00, pożyczka ruska 4% z 1889 r. 85 60, 4% z 1887 r. 91.25, 6% renta złota —.—, 5% r. st. z 1851 r. —.—, pożyczka wschodnia II em. —.— III emisyi —.—, 5% listy zastawne ruskie 96.00, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 138.00, takaż z 1866 r. 135.00, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 193.50, akcye kredytowe austryackie —.— akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskonto wego —.—, dyskonto niemieckiego banku państw. 4%, prywatne 3¼%.

Londyn, 18-go listopada. Pożyczka ruska z 1889 r. II emisyi 87¼, 2½% Konsole angielskie 95.

Warszawa, 18-go listopada. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, pstra i dobra — — —, biała — — —, wyborowa 850—900, żyto wyborowe — — —, średnie — — —, wadliwe — — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies 300—330, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak raps zim. — — —, groch polny — — —, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud, kartofle — — — za korzec.

Dowieziono pszenicy 200, żyta —, jęczmienia —, owsa 300, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 18-go listopada. Okowita. Hurt. skład. za wiadro 100°: —.— —11.78; za 78°: —. — —9.18°. Szynki za wiadro 100°: —.— —11.93; za 78°: —.— — 9.30°.

Berlin, 18 listopada. Pszenica 227—237 na listop. 232.75, na kw. maj 233.70. Żyto 230—242, na listop. —.—, na kw. maj. 236.75.

Havre, 18 listopada. Kawa good average Santos na listop. 86.00, na grudz. 84.00, na marzec 78.75. Stale.

Londyn, 17 listopada. Cukier Jawa 15¾. Stale. — Cukier burakowy 13⅞ stale.

Liverpool, 17-go listopada. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,500 bel. Spokojnie. Braune Egipcyan. 1/16 niżej. Middling amerykańska: na listopad grudzień 4 3/32 sprzedawcy, na grudzień styczeń 4 3/32 sprzedawcy, na styczeń luty 4 21/64 sprzedawcy, na luty marzec 4⅜ sprzedawcy na marzec kwiecień 4 27/64 sprzedawcy, na kwiecień maj 4 15/32 sprzedawcy-nabywcy, na maj czerwiec 4 33/64 sprzedawcy, na czerwiec lipiec 4 9/16 sprzedawcy, na lipiec sierpień 4 19/32 sprzedawcy.

New-York, 17 listopada Bawełna 8 1/16 w N. Orleanie 7⅝.

New-York, 17-go listopada Kawa Rio № 7 14. Kawa № 7 low ordinary na grudzień 12.62, na luty 12.42

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 18	Z dnia 19
Zapłacono		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	52.20	52.75
na Londyn za 1 Ł.	—.—	—.—
na Paryż za 100 fr.	42.—	42.90
na Wiedeń za 100 fl.	90.50	91.40
Żądano z końcem giełdy		
Za papiery państwowe		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	97.—	97 50
Ruska pożyczka wschodnia	99.60	99 60
4% pok. wewnz. r. 1887	93 25	93.50
Listy zast. ziem. Seryi I A B.	100.65	100.60
" " " III A B.	100 —	99.75
Listy zast. m. Warsz. Ser. I.	101.75	101.75
" " " V.	100 —	99 95
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	— —	99 50
" " " II	—.—	98 50
" " " III	—.—	98 50
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	191.50	194.25
" " na dostawę	189.—	194.—
Dyskonto prywatne	3½%	3½%

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 18 listopada:

W parafii ewangielickiej. 1: Edward Wilhelm Oberlenden z Matyldą Kunze.

Zmarli w dniu 18 listopada:

Katolicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 3, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 1, a mianowicie: Maryan Ignaczak, lat 50.

Ewangelicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 4, dorosłych —

Starozakonni: Dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt — dorosłych —

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Grand Hotel. C. Röver z Berlina, W. Walter z Baselu, S. Riedel z Będzina, Pezachowicz, Rauch Bornstein i Jelenkiewicz z Warszawy, D. Ozers z Wiednia.

Hotel Victoria. S. Rejt z Święcic, K. Reutel, A. Haubold i Ortwein z Warszawy, Rosenstern z Wrocławia.

Hotel Polski. Chrzanowski z Szyncic, L. Hirschsohn, Kempner i H. Sendyk z Warszawy, ksiądz Majewski z Błaszek, Biełousow z Łasku.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

GODZINY i MINUTY

do Łodzi przychodzą: 1 — | 8 30 | 10 15 | 4 30 | 8 50 | 10 30

z Łodzi odchodzą:	5	55	7	35	1	20	5	55	9	35
przychodzą										
do Koluszek	6	55	8	39	2	30	7	05	10	46
" Skierniewic	8	06			4	36	8	29		
" Warszawy	10	05			6	45	10	20		
" Aleksandrowa	1	35			9	—				
" Piotrkowa			9	52	3	53	10	30	12	42
" Granicy			2	35	9	45			4	45
" Sosnowca			2	50	9	45			1	50
" Tomaszowa			10	15					1	10
" Bzina			2	01					4	48
" Iwangr. (Iwan.)			6	—					9	58
" Dąbrowy (Dąb.)			8	21					1	02
" Petersburga							10	38		
" Moskwy	10	53							4	03
" Wiednia			5	30	7	52			4	33
" Krakowa			5	25					7	50
" Wrocławia			9	19					10	16
" Berlina	5	48	6	13	6	20			5	35

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

W piątek 20 listopada 1891 r.

HONOR

Sztuka w 4 aktach, Hermana Sudermanna, przełożył Maryan Gawalewicz.

OSOBY:

Radca handlowy Mühlingk — p. Staszkowski
Amalia, jego żona — p-ni Bartoszewska
Julian, Leonia } ich dzieci — p. Janowski, p. Bissen-Janowska
Dyonizy Brandt — p. Czyżkowski
Hugo Stengel — p. Danielewski.
Hr. Trast-Saarberg — p. Dobrzański.
Heinecke — p. Winkler
Pani Heinecke, jego żona — p. Trapszo
Robert Heinecke, ich syn — p. Sosnowski
Augusta, Alma } ich córki — p-na Sikorska, p-na Wyrwicz
Michler, stolarz, mąż Augusty — p. Gloger
Pani Hebenstreitowa, żona ogrodnika — p-ni Ceremurzyńska
Wilhelm, służ. } u Mühlingka — p. Roman
Jan, stangret } u Mühlingka — p. Walentowski
Murzyn, służący hr. Trasta — p. Wisłocki

Rzecz dzieje się w dużem mieście w okolicy fabryki Mühlingka.

Dr. J. Koliński

OKULISTA

przyjmuje chorych na oczy od 3 do 5 po poł. **Piotrkowska № 45, róg Zielonej.** 2298—0

Henryk Zemmel

ADWOKAT

róg **Piotrkowskiej i Zielonej, dom Wiślickiego.**

Przyjmuje specyalnie sprawy kolejowe do 9 rano i od 5 do 7 wieczorem. 2297-3

Malowanki. Domki do składania, wzory laubzegowe, wzory rozmaite. Tanie gry pedagogiczne i towarzyskie. **Etykiety zawieszane** z uszkiem metal. od rs 1 k. 70 za 1000 szt. z firmą. Warszawa, Nowy Świat 21 i 31.

ZAKŁAD LITOGRAFICZNY

L. Szyler i Syn. 2246-3

Potrzebne ZARAZ

MIESZKANIE

z 3—5 pokoi przy ulicy Piotrkowskiej od Nowego Rynku do Przejazd lub przy Cegielnianej, Zachodniej i Południowej blizko Piotrkowskiej. Wiadomość u Kowalewskiego w domu Wiślickiego przy ulicy Piotrkowskiej. Pośrednik otrzyma stosowne wynagrodzenie.

2299—3—1

Mieszkanie

składające się **z 3 dużych pokojów, przedpokoju i kuchni** jest do wynajęcia od 1 stycznia 1892 r. Zgłosić się do stróża, na parterze, ulica Ś-go Andrzeja № 16.

2.95—2

Nagrody rs. 5!

Jadąc Cegielnianą, Promenadą do Piotrkowskiej **zgubiony został kołnierz bobrowy.** Uczciwy znalazca raczy się zgłosić na Piotrkowską 69 w domu W-go Epsteina w pracowni sukien i okryć S. Rosenfelda.

2294—

Wspierajcie przemysł krajowy!!

UŻYWAJCIE:

S. Glińskiego **SZUWAKS glicerynowy.**
S. Glińskiego **SMAROWIDŁO do obuwia.**
S. Glińskiego **ATRAMENTY.**
S. Glińskiego **fabryka wyrobów chemicznych w Warszawie.**

Filia w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej № 27, dom W-go Majschatza. 2108-0

S. Fraenkel

NOWY

MAGAZYN MÓD

w Łodzi, ul. Piotrkowska № 250 (nowy 8), 1 piętro obok składu Żyrardowskiego

Poleca Sz. Pub. magazyn swój bogato zaopatrzony **w najświeższe modele paryzkie,** oraz wielki wybór **zagranicznych i krajowych materyałów.**

☞ Dla rozpowszechnienia nowego interesu, **wszelkie KAPELUSZE w tym sezonie sprzedawać będę po cenie kosztu.**

PANNY do nauki przyjmują się. 2050—25

Student Warszawskiego Uniwersytetu poszukuje kondycyi, lekcyj lub korepetycyj. Specyalnie język **polski.** Oferty w Administracyi „Dziennika" pod lit. S. B. 2179—3

Nauczycielka

gimnazyum żeńskiego, polka, poszukuje lekcyj lub korepetycyj.

Oferty w Administracyi „Dziennika pod sig. „Władysławie". 2282—2

NOWA

USTAWA FABRYCZNA

o najmie robotników

jest do nabycia

w składzie wyrobów tabacznych

W. Kolińskiego

Piotrkowska № 520 (88).

2240—

Отъ Конторы

Россійскаго Общества

морскаго, рѣчнаго, сухопутнаго страхованія и транспортированія кладей.

Симъ объявляется, что на основаніи ВЫСОЧАЙШЕ утвержденнаго 25 Февраля 1872 года Положенія Комитета Министровъ о дополненіи устава Общества, 20 Ноября ст. ст. сего года въ 11 часовъ утра будутъ продаваться прибывшія и непринятыя въ установленный срокъ клади, состоящія изъ разныхъ мануфактурныхъ товаровъ и частей машинъ, оцѣненныхъ въ СР. 35 р. 36 к.

Продажа имѣетъ быть въ складѣ Конторы, по Дзикой улицѣ въ домѣ подъ N 24.

Купившій на торгахъ кладь обязанъ уплатить немедленно 25% условленной цѣны, а остальную сумму въ теченіи 24 часовъ. Не внесшій въ теченіи сего срока денегъ, теряетъ задатокъ и право на полученіе купленнаго товара или вещей. 2296

Ogłoszenia.

Droga żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że niżej wymienione a do dnia 1 (13) listopada r. b. niewykupione towary w razie niewykupienia w terminie przewidzianym w § 20 Najwyżej zatwierdzonej Ustawy dla dróg żelaznych Rosyjskich, będą sprzedane po upływie 3-ch miesięcy do daty niniejszego ogłoszenia.

№№ listu frachtowego	Data przybycia rok, miesiąc i dzień	Stacya wysyłająca	Nazwisko wysyłającego	Nazwisko odbierającego	Sztuk	Rodzaj towaru	WAGA pudy	i funty
	1891 roku							
67599	sierpnia 20 (września 1)	Warszawa	Lindner	okaziciel	2	skóry wyprawne	14	05
68094	" 22 (3)	"	Wertman	"	1	migdały	5	18
68625	" 23 (4)	"	Hauptman	"	2	kapelusze	6	38
68871	" 23 (4)	"	Wajsbrod	"	1	galanteryjny	2	04
69850	" 28 (9)	"	Miler	Miler	4	łóżka	2	37
70348	" 30 (11)	"	Cyganowicz	okaziciel	4	obcinki sukienne	12	08
70411	" 29 (10)	"	Kamiński	"	1	atrament	2	35
70637	" 30 (11)	"	Żelichower	"	2	galanteryjny	2	20
71880	września 3 (15)	"	Ożarów	"	3	gilzy	3	30
72865	" 6 (18)	"	Lindner	"	1	skóry wyprawne	3	05
73686	" 10 (22)	"	Simoni	"	1	mosiężny	1	03
74107	" 11 (23)	"	Hufnagiel	"	1	galanteryjny	1	35
74218	" 11 (23)	"	Filgier	"	1	drzewo korkowe	4	35
74526	" 12 (24)	"	Rosenblum	"	1	wino	8	18
73905	" 10 (22)	"	Ditmar	"	1	lampy	5	00
74738	" 13 (25)	"	Szulberg	"	1	książki	2	35
74802	" 13 (25)	"	Gutman	"	3	ślusarski	8	31
75170	" 14 (26)	"	M. Wolanowski	"	11	gwoździe	11	33
75402	" 14 (26)	"	Kuźnieców	M. Ofenbach	1	naczynia fajansowe	10	24
75858	" 16 (28)	"	Rozengard	okaziciel	1	przędza bawełny	"	33
75507	" 16 (28)	"	Haimowicz	"	1	książki	1	11
75918	" 16 (28)	"	Feunigsztein	"	1	gorsety	2	10
76345	" 18 (30)	"	Arendarz	"	2	mosiężny	5	08
76385	" 18 (30)	"	Koszelow	"	2	wódka	10	10
78902	" 12 (24)	Warszawa poś.	Zaborski	Jakubowicz	1	meble	2	15
4563	sierpnia 20 (września 1)	Warszawa m.	Rappel	okaziciel	1	futra	1	10
4732	" 26 (7)	"	Iberal	"	2	meble	9	21
4797	" 30 (11)	"	S. Łuria	Rozenberg	1	galanteryjny	3	25
4839	" 31 (12)	"	Soberman	okaziciel	1	skórzany	2	20
5064	września 10 (22)	"	Orgielbrand	Orbach	1	czcionki	2	07
5292	września 20 (paździer. 2)	"	Rakowski	Frankfurt	2	galanteryjny	5	30
2174	września 18 (30)	Radom	Martofel	okaziciel	1	skóry świeże	6	27
6390	sierpnia 21 (września 2)	Olkusz	Grosman	Rozen	1	ruda ołowiana	1	00
56	września 7 (19)	Minkowice	Hamburski	okaziciel	2	manufakturny	18	35
5478	sierpnia 28 (września 9)	Odesa miasto	Anding	Glewke	1	wino ruskie	5	25
5481	" 28 (9)	"	"	"	1	" "	6	—
5704	września 5 (17)	"	"	okaziciel	1	" "	5	15
5738	" 5 (17)	"	"	"	1	" "	3	20
5703	" 5 (17)	"	"	"	1	" "	5	35
5701	" 5 (17)	"	"	"	1	" "	5	15
5620	" 2 (14)	"	"	"	14	" "	88	30
5785	" 1 (13)	Deražnia	Gelman	"	3	rzeczy domowe	5	10
939	sierpnia 24 (września 5)	Kresławka	Rak	Traub	1	manufakturny towar	0	28
11944	" 23 (4)	Ryga	Geflingier	okaziciel	1	szkło wodne w prosz.	20	14
20875	września 1 (13)	Rostow. Don	Popów	Jarociński	1	manufakturny towar	2	35
4839	sierpnia 28 (września 9)	Orsza	Merzin	okaziciel	1	" "	1	33
14094	września 16 (28)	Białystok	Lewin	"	2	pasy maszynowe	5	11
12263	sierpnia 24 (września 5)	"	Simianicki	"	2	sukno	8	24
11988	" 20 (1)	"	"	"	2	" "	8	02
11985	" 20 (1)	"	"	"	2	" "	7	10
1748	" 26 (7)	Grodzisk	Abramson	"	10	esencya octowa	4	00

2285—3—1

Nauczycielka z wyższem wykształceniem naukowem poszukuje lekcyj nauk przyrodniczych — wykłady w języku polskim lub francuskim; daje lekcye języków: polskiego i francuskiego. Oferty w Administracyi „Dziennika" pod lit. X. Z. 2180-3

UDZIELAM

lekcyj muzyki

i korepetycyi. Bliższa wiadomość: ulica Zachodnia 44 u właściciela domu W-go Weylanda. 2291-3

Od SOBOTY dnia 21 do WTORKU dnia 24 listopada r. b. włącznie

w Salach Domu Koncertowego

na korzyść łódzkiego towarzystwa dobroczynności

ODBĘDZIE SIĘ URZĄDZONY PRZEZ KOMITETY DAMSKIE

BAZAR

na którym sprzedawane będą nagromadzone w wielkim wyborze najrozmaitsze przedmioty, które wszystkie służyć mogą jako

podarunki gwiazdkowe.

☞ Każdy przedmiot będzie oszacowany podług rzeczywistej wartości i sprzedawany bez naddatków. **Bazar** otwarty będzie codziennie od godz. 4, w niedzielę zaś od godz. 1 po południu do 10 wieczorem. Opłata za wejście do sali **20** kop., daje prawo przebywania na bazarze 3 godziny od 4—7 lub od 7—10. Podczas trwania bazaru przygrywać będą orkiestry.

Uprasza się Szanowną Publiczność o liczne odwiedzanie bazaru

KOMITET.

2287—0

Gebethner & Wolff

w Łodzi, ul. **Piotrkowska 18.**

Skład fortepianów, pianin

i melodykonów

w połączeniu ze składem

NUT.

Wynajem instrumentów.

☞ Przyjmują się zamówienia na **strojenia i reparacyę** jako też **na transport i opakowanie.** 728—0

Niniejszem mam honor zawiadomić Sz Publiczność, iż otworzyłem w mieście tutejszem

fabrykę wyrobów platerowanych

Staraniem mojem będzie zadowolnić najwybredniejsze żądania Szanownej Publiczności tak eleganckiem wykończeniem jak i **trwałością** moich wyrobów.—Dla dogodności Sz. Klienteli przyjmuję wszelkie reparacye w zakres mej fabryki wchodzące t. j. srebrzenie, złocenie i niklowanie. Nadmieniam, że najbardziej zniszczone przedmioty wychodzą z mej fabryki zupełnie tak jak nowe. Polecając się łaskawym względom Sz. P. miasta i okolicy pozostaję

z uszanowaniem

Ludwik HENIG.

☞ Oprócz wyrobów własnej fabryki skład mój jest zawsze zaopatrzony w wielki wybór **wyrobów platerowanych pierwszorzędnych Warszawskich fabryk.** 1841—31

WYKWALIFIKOWANA

froeblanka, ☛

z patentem gimnazyalnym, poszukuje lekcyj.

Oferty w Administracyi Dziennika" pod lit. J. Ch. 2255—0

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną z magistratu m. Łodzi, na imię Ignacego Kwiatkowskiego.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w tutejszym magistracie.

2288—

ZARZĄD

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONEGO

TOWARZYSTWA MANUFAKTURY

PERKALI DRUKOWANYCH

Emil Zündel

w MOSKWIE,

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 18 (30) października 1891 roku, **otworzył**

w Warszawie, przy ulicy Gęsiej Nr. 16

w domu Poznańskiego

GŁÓWNY SKŁAD

dla sprzedaży wyrobów swojej manufaktury.

2247—3